Moc emocji w Polsce budzi rosyjski film "Rok 1612". Chociażby dlatego warto zwrócić uwagę na baśń historyczną „Lewiatan królowej Bony", którą wydał Podkarpacki Instytut Książki i Marketingu w Rzeszowie. Tym bardziej, że opowiada o wydarzeniach, które doprowadziły do wypadków "Roku 1612". Jej autor, Henryk Nicpoń przedstawił w sposób frapujący, w baśniowej konwencji, wyprawę polskiego magnata Jerzego Mniszcha po złoto Moskwy i koronę carską dla swej córki, Maryny.

Można rzec, że stworzył polską wersję mitu o wyprawie po złote runo. Dynamicznej narracji smaku i realizmu nadają postacie przewijające się przez baśń. Jedną z nich jest wiedźma Olena, przed którą przyszłość nie miała tajemnic. M.in. po zabójstwie Dymitra Samozwańca, jako karę za dokonaną zbrodnię, zapowiedziała tydzień tęgich mrozów, które istotnie skuły Rosję, chociaż był koniec maja i raczej należało się spodziewać upałów. Wśród bohaterów tej swoistej kroniki historycznej jest także trzech carów rosyjskich: Borys Godunow, Dymitr Samozwaniec i Wasyl Szujski. To wszystko upoważnia do stwierdzenia, że Henryk Nicpoń ubrał w szaty baśni ważny okres dla historii Rzeczypospolitej, Rosji i całej Europy Wschodniej.

"Lewiatan królowej Bony" jest jednak nie tylko pełną przygód, wdzięku i poezji opowieścią o wyprawie polskiego magnata po złoto Moskwy. Jest również traktatem moralnym i politycznym. Mówi o żądzy władzy, gorączce złota i miłości. Duch królowej Bony, gwarant w baśni pomyślności Rzeczypospolitej, zazdrości staroście Mniszchowi córki, Maryny. Dlaczego? Była nie tylko posłuszna woli ojca, ale również rozumiała, że jeżeli chce się zdobyć i zachłystywać władzą - to nie można w żadnym przypadku iść za głosem serca. Natomiast syn królowej Bony, Zygmunt August, tej prawdy nie rozumiał i swym postępowaniem doprowadził dynastię Jagiellonów do upadku. Z drugiej strony jej duch panuje niepodzielnie nad biegiem wydarzeń i kieruje się zawsze racją stanu państwa. Jest ponadczasowym kontratypem nieudolnie prowadzonej polityki przez sprawujących władzę w każdej epoce. Także sam tytułowy Lewiatan – według baśni - służący duchowi królowej Bony i strzegący jej skarbów ukrytych w jednej z pieczar zamkowej skarpy w Sanoku, ma swoje realne odniesienie. Królowa Bona legitymowała bowiem się herbem przedstawiającym Lewiatana połykającego Maura.

Czytając baśń można również znaleźć odpowiedź, dlaczego Rzeczpospolita nie miała własnych konkwistadorów? Po prostu, możnowładcy polski nie musieli organizować kosztownych wypraw morskich, by sięgać po bajeczne bogactwa. Do zdobycia mieli nieograniczone

przestrzenie Euro-Azji. Baśń jest więc pod każdym względem lekcją historii podaną w sposób bardzo przystępny.

Baśń historyczna „Lewiatan królowej Bony” przywraca również pamięć o wyprawie Jerzego Mniszacha, która przeobraziła całą Europę. Lisowczycy to przecież jej weterani. Co trzeci z nich to syn dzisiejszego Podkarpacia. Nic dziwnego zatem, że na jej motywach powstało wspaniałe misterium muzyczne „Zaklinanie złota Moskwy”. Zespół Widymo z Sanoka stworzył wspaniałą inscenizację muzyczną opartą na pieśniach polskich, ukraińskich i rosyjskich z okresu tej wyprawy. Słuchać można go bez końca, chociażby dlatego, że jest pełne magii. I tylko na Podkarpaciu mógł się narodzić również pomysł stworzenia marki wina „Królewski Lewiatan”. Na kontretykietce na tle murów Kremla znajduje się informacja w czterech językach: „Przedni węgrzyn, jaki popijał starosta sanocki Jerzy Mniszech podczas wyprawy po złoto Moskwy i koronę carską dla swej córki Maryny”. I wszystko wskazuje na to, że jest w tej informacji dużo prawdy. Według tradycji armia Mniszcha i Dymitra Samozwańca była zaopatrywana m.in. w wino z Węgier, z rejonu Matry. „Królewski węgrzyn” jest winem, które pochodzi właśnie stamtąd. Co więcej, właścicielem winnicy w Matrze jest Wiesław Jarosz, przedsiębiorca z Sanoka.

Mocną stroną książki są również przepiękne, ujmujące, kolorowe ilustracje, oddające koloryt epoki, których autorem jest Adam Przybysz. Nie będzie przesadą, jeśli się powie, że są prawdziwym arcydziełem sztuki ilustratorskiej.

Tadeusz Skoczek